GŁOS NARODU

NR. 341. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 13. LIPCA 1916 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petitowy układ liczb lub tabelar. „ —60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“.
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 13. lipca.

Urzędownie donoszą dnia 13. lipca 1916:

Wschodni teren.

Na Bukowinie i na południe od Dniestru przy niezmienionem położeniu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na zachód i na północny zachód od Buczacza pędził nieprzyjaciel ponownie znaczne siły do ataku na stojące pod komendą jenerała hr. Bothmera sprzymierzone wojska. Podczas gdy część jego szturmujących kolumn załamała się już przed naszemi przeszkodami, udało się innej części wtargnąć do wązkiego kawałka naszych pozycyj. Ale i tu bezzwłocznie wykonany kontratak niemieckich i austro-węgierskich rezerw wyrzucił z powrotem Rosyan, tak, że wszystkie ataki nieprzyjaciela w zupełności się rozbiły. Wiele rosyjskich jeńców.

Nad Stochodem odrzuciły nasze wojska atak z obu stron kolei, prowadzącej z Sarn do Kowla. Zresztą nic ważnego.

Rosyjskie sprawozdanie sztabu jeneralnego z dnia 11. bm. ośmiela się twierdzić, że wojska jenerała Brusiłowa od początku rosyjskiej ofenzywy wzięły 266.000 jeńców. Jakkolwiek niepewność rosyjskich sprawozdań oddawna już jest dostatecznie znaną, należy jednak jeszcze raz na to wskazać, że podana przez Rosyan liczba jeńców równa się prawie ogólnej sile wojsk naszego frontu północno-wschodniego, jakie w ubiegłych pięciu tygodniach znajdowały się w pierwszej walce.

Włoski teren.

Na froncie między Brentą i Adygą była działalność bojowa wczoraj znowu żywszą.

Koło Pasubio odparto atak nocny Włochów.

W dolinie Posina wśród trwale silnego nieprzyjacielskiego ognia działowego kilkakrotne ataki licznych batalionów [illegible] Podczas tych walk wzięto do niewoli jednego oficera i 103 żołnierzy.

Po nadzwyczajnem przygotowaniu artylerzyckiem zaatakowały jeszcze raz wczoraj popołudniu znaczne nieprzyjacielskie siły nasze pozycye w obszarze Monte Rasta-Monte Interrotto. Tak samo jak dni poprzednich rozbiły się także i tym razem wszystkie ataki wśród najcięższych strat dla Włochów.

Także dalej na północ spełzły wszystkie próby nieprzyjacielskie celem wdarcia się do naszych pozycyi, zupełnie bezowocnie.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Nad Stochodem.

Kirchlehner, korespondent wojenny „Reichspostu“ przysyła następujące sprawozdanie za zezwoleniem Wojennej kwatery prasowej:

Poniedziałek zaznaczył się ciszą tak na rosyjskim południowem skrzydle i w centrum Galicyi wschodniej, jak niemniej na Wołyniu aż ku górnemu Stochodowi. Nastała krótka pauza po ciężkich walkach, odpoczynek konieczny dla uporządkowania i uzupełnienia braków, wykorzystywany sumiennie przez walczących. Z tem większą gwałtownością natomiast rozwijała się działalność północnego skrzydła, gdzie siły rosyjskie w głębokim i szerokim froncie natarły celem przełamania linii Stochodu — działo się to w poniedziałek.

Celem naporu było zamierzone opanowanie linii kolejowej Sarny—Kowel. Nieprzyjaciel natarł na miejscowość Hulewicze, leżącą 6 km. na południe od linii kolejowej. Główny bój, daleko silniej jak pod Hulewiczami, nastąpił pod Sokulem, na zachodnim brzegu Styru, gdzie nieprzyjaciel zamierzał wykonać wyłom w naszym froncie. Dzięki nadzwyczajnej sile oporu austr. artyleryi złamał się atak nieprzyjacielski rosyjskich mas. Przerzedzający ogień naszych dział przerzedzał słane do ataku pułki rosyjskie i zadecydował o losie bitwy. Usiłowano w rozmaitych miejscach tak na południe, jak i na północ od linii kolejowej powtarzać ataki, lecz również bezskutecznie.

W południowo-wschodniej Galicyi pomimo zajęcia Mikuliczyna, który od czterech dni znajduje się w ręku nieprzyjaciela, do poniedziałku nie udało mu się mimo wysiłków przedrzeć dalej.

W dolinie Czeremoszu nacierające mniejsze oddziały rosyjskie w poniedziałek w okolicy Żabiego odniosły porażkę.

Na Bukowinie nie było żadnych wydarzeń.

Bój na całym froncie.

Berno szwajc. (Tel. pryw.) Według doniesień paryskiego „Journal'a“ z Petersburga, na froncie rosyjskim wzmagają się walki do rozmiarów olbrzymiego boju od Rygi aż do Karpat. Części pomiędzy Rygą a Dynaburgiem znajdują się już pod silnym ogniem. W odcinku koło Smorgoni ów i Mołodeczna szaleją rozpaczliwe walki, na wołyńskim zaś froncie zmaganie się przybiera codziennie na gwałtowności.

Major Moraht o pokoju.

Berlin. (Tel. pryw.) W „Berliner Tageblatt“ pisze ostatnio major Moraht: Do poglądów o stopieniu się siły rosyjskiej mogę się przychylić tylko warunkowo, gdyż naturalny przyrost wojsk Rosyan zwiększa je co jakiś czas o nowe miliony żołnierzy.

Możliwem jest jednak, że obecnie znów walec rosyjski będzie rozbity, a wówczas nastanie na wschodzie długa przerwa w walkach, podczas której tendencye pokojowe poczną się krystalizować. Łatwiej jest wyobrazić sobie załamanie się rozmachu angielskiego, gdyż Anglikom brak woli, by sprowadzić wszystko do jednego celu, osiągnięcia zwycięstwa własnemi siłami. Innych wniosków nie można wyciągnąć z obecnej sytuacyi wojny światowej.

Nie możemy poddawać się złudzeniom i należy przestrzec przed oddawaniem się szeroko rozpowszechniającym się poglądom o blizkim pokoju.

Na froncie rosyjskim.

Korespondent wojenny „Morgen Ztg.“ donosi za pozwoleniem głównej kwatery prasowej z frontu rosyjskiego: Podczas gdy w centrum frontu trwa jeszcze dalej przerwa z ostatnich dni, na południowem skrzydle w Galicyi wywiązała się nowa bitwa. Wojska gen. Leszyckiego, które dotychczas bardzo wolno posuwały się za Mikuliczyn, wzmocnione wczoraj olbrzymiemi masami poszły do ataku na wschód od Prutu przeciw wzgórzom na południowy wschód od Mikuliczyna. Obecnie toczą się walki o grzbiet górski Liszniów z najwyższym punktem Hordie, sięga on do 1400 m. i jest w znacznej części skalisty. Wysiłki Rosyan, zmierzające do zajęcia tych wzgórz, odparto. Mężni obrońcy odrzucili i rozbili ośm szalenie prowadzonych tam ataków.

Podobny los spotkał nowe ataki nad dolnym Stochodem.

Pomimo silnego użycia kawaleryi nie wywalczył sobie nieprzyjaciel przejścia i w tym ataku skrzydłowym. Rosyanie utracili przytem, a także w ostatnich dwóch dniach znaczną wobec defenzywnego stanowiska sprzymierzonych liczbę jeńców, bo dochodzącą do 2000 ludzi. Cyfra ta powiększy się jeszcze po doliczeniu krwawych strat w tym ataku poniesionych w rannych i zabitych.

Bitwa nad Somme.

Dr Maks Osborn, sprawozdawca wojenny „Neue Freie Presse“ z zachodniego frontu donosi za zezwoleniem niemieckiej głównej kwatery prasowej: Prasa entente'y rozpisuje się, że ofenzywa francusko-angielska po wielkich wysiłkach dla zaczerpnięcia oddechu stanęła chwilowo, aby z tem większą siłą uderzyć na nieprzyjaciela. Nienawiść, przechodząca w rozgoryczenie, jest rezultatem bardzo krwawych walk, jakie rozgrywały się nad Somme, dochodzą rozmiarami, które jedynie pod Verdun mogły znaleźć porównanie w swej grozie. Inaczej boleją nad szalonemi stratami Francuzi, gdzie walka odgrywa się na ich ziemi, inaczej zaś Anglicy, u których tylko zimna cyfra strat, braną jest w rachubę i decyduje o dalszych wysiłkach. Niemcy natomiast mają za zadanie utrzymać w ręku zajęte już pozycye, przeciwstawić siłę odporu atakom, zdążającym do przełamania frontu.

Anglicy pchają więc masy całe do ataku, nadpływa ich coraz to nowa fala, która uderza z siłą i rozbija się o tamę niemieckiego odporu. Niemcy walczą więc na północ od Somme z wielką przewagą nieprzyjacielską. W niedzielę usiłowali Anglicy na południe od Ancre, przy pomocy gazów duszących natrzeć na pozycye niemieckie, jednak atak ten minął bez skutku. Nasze hełmy szklane uratowały, jak już nieraz, sytuacyę. Wysiłki oskrzydlenia, działalność wzmożona artyleryi na linii Ovillers, na północ od La Boiselle, przez laski Mametz i Trones skończyły się dla krwawych ataków angielskich bezskutecznie. Walczono tam okowoko, wrzał pojedynek, zmagano się pierś o pierś, groza walk przechodziła wszelką miarę, jak pisze sprawozdawca, a trwało to bez przerwy i bez sukcesu, o jakim marzył nieprzyjaciel, idąc do szturmu.

Na południe od Somme, po dłuższem przygotowaniu ogniowem, nastąpił w sobotę nowy atak Francuzów, skierowany przeciw pozycyom niemieckim, ciągnącym się od Biaches do Barleux i Belloy. Tu spotkał się nieprzyjaciel z silnym ogniem działowym i karabinów maszynowych, a straty poniesione musiały być olbrzymie.

Zdobyczami nie mógł się pochwalić nieprzyjaciel w tych bardzo krwawych dla niego dniach. Na tym odporze w potokach przelanej krwi topi się i kruszy ofenzywa. Zajął wieś Biaches na zachód położoną od Peronne i to było tylko sukcesem całych nieodpowiadającym ani w części krwawym ofiarom ataków.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat angielski z dnia 12 bm. W ubiegłej nocy zajęła nasza piechota szturmem po wydatnem ostrzeliwaniu ponownie Contal-maison zabrawszy przytem 189 nierannych jeńców, w tem jednego komendanta batalionu i wielu oficerów. Gwałtowny kontratak nieprzyjaciela, podjęty jeszcze w nocy został ze znacznemi stratami odparty. Cała wieś znajduje się w naszych rękach. Dalej na wschód zdobyliśmy liczne linie aproche'ów w lasku Mametz. Większa część lasku jest w naszych rękach. Zdobyliśmy tu jedną ciężką haubicę i trzy działa polowe. i wzięliśmy 296 nierannych jeńców niemieckich, w tem trzech oficerów. W lesie koło Trones trwa dalej gwałtowna walka.

Po dziesięciodniowych walkach przeprowadziły nasze wojska metodyczne zajęcie nieprzyjacielskiego obszaru obronnego na 14.000 jardów. Anglicy zajęli z powrotem cały prawie las koło Trones.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (T. pryw.) Z kwatery prasowej donoszą komunikat francuski z dnia 11. bm. godz. 3. pop. Po obu brzegach Somme upłynęła noc spokojnie. Ogólna liczba w dwu ostatnich dniach wziętych jeńców na południe od Somme przechodzi 1300.

Na lewym brzegu Mozy dość znaczna działalność artyleryi w odcinkach Avocourt i Chattancourt.

Na prawym brzegu Mozy podwoiła się intenzywność ostrzeliwania przez Niemców Fleury aż do obszaru na wschód od Chenois. W ciągu ubiegłej nocy atakowali Niemcy na całym tym ostrzeliwanym uprzednio froncie i dotarli nawet do rowów wysuniętych na wschód od folwarku Fumin i pod Chenois, lecz w natychmiastowym kontrataku zostali wyparci. W innych punktach załamały się ataki nieprzyjacielskie w ogniu naszych karabinów maszynowych i ogniu zamykającym. W całej okolicy odbywa się dalej bombardowanie.

Na zachód od Pont a Mousson rozbił się zupełnie niemiecki atak wręcz w lesie Mortmar.

W Lotaryngii atakowali Niemcy po ostrzeliwaniu artyleryjskiem wysunięty naprzód kąt naszej linii pod Treillon i wtargnęli w jednem miejscu do naszej pierwszej linii na szerokość 200 m. Na północny wschód od Veho usiłowali Niemcy przy użyciu eksplozyi min wziąć nasze rowy. Powstrzymał ich jednak nasz ogień karabinowy i zmusił do odwrotu i pozostawienia na polu rannych i zabitych. Francuzi zajęli następnie leje.

W Wogezach na południe Lussie odrzucono granatami ręcznymi niemiecki atak. Na północ od Fontenelle wtargnęli Francuzi w ataku wręcz do pierwszej linii niemieckiej opróżnili je z nieprzyjaciela i wzięli jeńców.

Komunikat z 11. bm. godz. 11. w nocy: Po obu stronach Somme upłynął dzień stosunkowo spokojnie. W niektórych miejscach drobne utarczki pozwoliły nam w zupełności opróżnić z nieprzyjaciela lasek na północ od Maisonnette i zająć niektóre rowy łącznikowe. Pomiędzy Estrees a Deloy en Santerne wzięliśmy jeńców.

Na prawym brzegu Mozy ponowili Niemcy ataki na froncie od dworca Fleury las—Vaux—Chamipitre las—Le Chenois. Po kilkakrotnych atakach, które kosztowały nieprzyjaciela znaczne straty udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do „Bateryi Daumloup“ i w niektórych częściach naszej linii w okolicy lasu Fumin. Ostrzeliwanie całej okolicy było bardzo gwałtowne.

Nad lewym brzegiem Mozy nieznaczna działalność artyleryi.

Służba lotników. W okolicy Somme stoczyli wczoraj nasi lotnicy 14 bitew. Cztery nieprzyjacielskie aparaty trafione przez nasze karabiny maszynowe zmuszone zostały do nagłego opadnięcia. Jeden z naszych lotników zdołał zbiedz z płonącym latawcem poza nasze linie i wylądował bez wypadku. Nasza eskadra ostrzeliwająca czynna była w nocy z dnia 10. na 11. bm. Rzuciła 200 granatów na różne dworce, a których dobrym skutku doniesiono głównie w Ham, La Fere i Chauny.

Konieczne zmiany.

Berno szwajcarskie. (Tel. pryw.) „Temps“ omawiając obecne położenie wojenne na zachodzie, pisze: Każdy zrozumie, że plan operacyjny niemoże posiadać trwałej formy. Nawet Napoleon plany swe zmieniał stosownie do ruchów nieprzyjacielskich. Nasze operacye były dobrze rozpoczęte; nie możemy jednak przewidzieć ich dalszego ciągu. Na olbrzymim froncie odgrywające się walki przynoszą zmiany wypadków. Nieodstępując więc od naszej wytycznej idei, będzie zmuszona nasza komenda naczelna dostosowując się do zmienionych warunków, zmienić także swe pierwotne postanowienia.

Pod Verdun.

Wiedeń. (T. pryw.) „Südslav. Kor.“ donosi z Zurychu: Przy omawianiu wypadków na zachodzie należy zwrócić uwagę, że z powodu straszliwych walk na froncie francusko-angielskim zapomniano o Verdun a tam toczą się stale, z niesłabnącą gwałtownością boje o posiadanie twierdzy. Zdaje się, że Niemcy nie usunęli stąd żadnego żołnierza, gdyż nacisk ich nie osłabł ani na chwilę. Rozprószenie sił nie dozwoliło wojskom ententy przeprowadzić ogólnej ofenzywy i nie sprawdza się wiadomość prasy czwórporozumienia jakoby sojusznicy przyjęli od mocarstw centralnych inicyatywę działań wojennych.

Transporty wojsk z Egiptu.

Zurych. (T. pryw.) Wedle doniesienia „Szwajcarskiej informacyi Telegraficznej“ do połowy czerwca 102 parowce transportowe z wojskami przeznaczonemi na front zachodni opuściło porty egipskie. Wynika z tego, że Anglia gromadzi obecnie wszystkie swoje wojska, aby rzucić je przeciw Niemcom.

Na Bałkanie.

Walki w Macedonii.

Genewa. (T. pryw.) Z Salonik donoszą do paryskiego „Journal'a“: W okolicy Kilindir trwa od kilku dni gwałtowna kanonada.

W odwiedziny do Petersburga?

Berno szwajc. (Tepl. pryw.) Według doniesienia „Secolo“ z Aten, dnia 11. bm. wyjechali stamtąd do Petersburga przez Mesynę książęta Mikołaj i Andrzej w odwiedziny do królowej Olgi (wdowy po królu Jerzym), która jest wielką księżną rosyjską. Panuje przekonanie, że podróż książąt ma charakter misyi dyplomatycznej do mocarstw entente'y.

Z Holandyi.

Haga. (B. kor.) Druga Izba przyjęła ustawę o pospolitem ruszeniu. Minister wojny oświadczył, że im więcej podstawy zyskują idee pokojowe u mocarstw prowadzących wojnę, tem ostrożniejszą musi być Holandya. Musi ona armię trzymać stale gotową, aby wszelkie próby naruszenia holenderskiej integralności odeprzeć. Minister spraw wewnętrznych wskazał na wzrastający nacisk gospodarczy, wywierany na Holandyę. Każdy głos przeciw projektowi ustawy uważałby rząd jako skierowane przeciw niemu wotum nieufności.

Neutralność Hiszpanii.

Berno szwajc. (B. Kor.) Wbrew doniesieniu „Humanite“ z Madrytu oświadczył premier Romanones, że tak jest przekonany o potrzebie neutralności Hiszpanii, iż nie pozostałby ani chwili w urzędzie, gdyby polityka jego gabinetu zagrażała jej.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 13 lipca 1916 r.

Nowe towarzystwo aprowizacyjne.

Wiedeń. (B. Kor.) Rozwój stosunków na targach żywnościowych skłonił ministerstwo spraw wewnętrznych do utworzenia zamiast legitymowanego przez to ministerstwo „Przedsiębiorstwo zakupna“ (towarzystwa z ogr. poręką) — nowego towarzystwa akcyjnego pod nazwą „Austryackie centralne towarzystwo zakupna“, którego działalność stać będzie pod większym wpływem państwowym i które zwyżki dochodów poza oprocentowaniem kapitału oddawać będzie do rozporządzenia ministerstwu na cele publiczne, zwłaszcza na cel zmniejszenia cen sprzedaży. Towarzystwo dziś się ukonstytuowało i natychmiast rozpocznie swoją działalność.

Koszta wojenne Węgier.

Budapeszt. (B. Kor.) W sprawie podatku od zysków wojennych zabrał głos minister skarbu dr. Teleszky, oświadczył, że wojna kosztowała Węgry w ubiegłych 23 miesiącach przeciętnie 450 do 470 milionów miesięcznie. Wydatki wojenne z czasem wzrosły i wynoszą obecnie mniej więcej 560 do 600 milionów kor. miesięcznie. Wydatki wojenne monarchii przedstawiają się o wiele korzystniej, niż wydatki koalicyi i zbliżają się do wydatków Niemiec. Powiększenie dochodów możliwe jest tylko przez powiększenie ciężarów podatkowych. Minister nie oddaje się zbytniemu optymizmowi, jeżeli oświadczy, że uważa gospodarstwo węgierskie i naród węgierski za dość silny, by mogły wydobyć środki potrzebne dla państwa. W każdym razie będzie to tylko w ten sposób możliwe, jeżeli zarówno w życiu publicznem jak prywatnem wymogi ulegną znacznemu zmniejszeniu.

Wizyta łodzi podwodnej.

Londyn. (B. kor.) Urzędowo donoszą: Wczoraj o godzinie 9 i pół wieczorem niemiecka łódź podwodna zjawiła się przed małym, niebronionym portem Seaham Harbour i dała z odległości kilkuset jardów około 30 strzałów trzycalowymi szrapnelami. Jedna kobieta poważnie raniona, zmarła na drugi dzień. Jeden dom trafiony pociskami. Zresztą żadnej szkody i straty w życiu ludzkiem nie było.

Port Seaham Harbour leży na wschodniem wybrzeżu Anglii, między portami Sunderland a Hartlepool. Przyp. Red.)

Wojenna czy handlowa.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Ambasador angielski i francuski poczynili przedstawienia w departamencie stanu z powodu łodzi podwodnej „Deutschland“. Zaakcentowali oni, że łódź podwodna, choćby nawet zbudowana do celów handlowych, jest jednak potencyonalnie okrętem wojennym.

Karty węglowe w Anglii.

Kopenhaga. (T. pryw.) Jak donoszą „Berlinske Tidende“ brak węgli w Anglii z powodu zamówień floty

i fabryk amunicyi jest tak dotkliwy, że rząd — według informacyi „Daily Mail“ poważnie zastanawia się nad wprowadzeniem kart węglowych dla ludności.

Oswobodzeni Flamandowie.

Bruksela. (B. kor.) Dziś obchodzą Flamandowie rocznicę sławnej bitwy, z tej okazyi urządzili oni uroczyste zebrania i przedstawienia. Dla Flamandów dzień ten jest świętem narodowem, gdyż podobnie, jak w r. 1302 wywalczyli sobie prawo swobody dla mowy ojczystej, tak spodziewają się i teraz uzyskać na nowo równe prawo po długiem uciemiężeniu.

Po odwiedzeniu Dubna.

W „Russkoje Wiedomosti“ opisuje Kaczanow wrażenia z odwiedzin Dubna w następujących słowach:

Dubno wygląda jak kupa gruzów. Ulica Zamkowa przypomina nieco gruzy Pompei, oczywiście z małą różnicą na korzyść tej ostatniej. Tam resztki dawnego życia wyraźniejsze.

Dawne ruchliwe miasteczko — puste. Dachy załamane, ściany dziurawe, szyby potłuczone, powalone płoty, drzewa ścięte. Miasto wchodziło łukiem w rosyjską linię bojową, więc niektóre domy mają z trzech stron ślady pocisków.

Najlepiej zachowała się cerkiew. Widocznie Rosyanie ją oszczędzali. W cerkwi pustka, tylko wiatr tutaj hula, muskając potłuczone obrazy.

Dostępu do Dubna broniła Ikwa i jej prawy brzeg bagnisty. Lewy jej brzeg jest stromy, nie można więc było iść na Dubno wprost. Kosztowałoby to zbyt drogo. O losach miasta zdecydował manewr oskrzydlający z obu stron, po którym wycofali się Austryacy. Stąd śladów walki w samem mieście niema, natomiast pełno śladów nudów pozycyjnych: ogródki urządzone starannie, altanki, a nawet gustowne urządzenia w nich. Na gruzach zamczyska, gdzie się mieścił potem klasztor katolicki, urządzono kręgielnie. Amatorowie wrażeń mogli ich tu mieć w czasie strzelaniny dowoli. Taką grę w kręgle mogli oficerowie austryaccy barwnie opisywać w listach do domu.

Ruiny tego klasztoru nadzwyczaj malownicze. Z wierzchołka baszty XVIII wieku, panorama przepiękna: zakręty Ikwy, rozległe łąki na lewym brzegu, dalej lasy i wstęga szosy, idąca w dal zieloną. Jakiś spokój owiewa, jakaś cisza uroczysta dokoła.

W zamku przecudna sala renesansowa i szereg komnat ze śladami postrzałów szrapnelowych. Zamek, to obraz minionych i zmiennych czasów, mieszanina stylów, przeróbek i przybudówek współczesnych.

Dalej od pozycyi zniszczenie mniejsze. Tam w sutenach chronili się mieszkańcy trudniący się rzemiosłem i handlem. Oswoili się ze strzelaniną. Niewiadomo, gdzie jest granica, po za którą nerwy ludzkie już nie wytrzymują.

Oglądałem miasto wraz z przedstawicielami „Ziemiokupu“. Mają oni tu swoje wspomnienia: gimnazum, gdzie ubiegłego lata był zarząd „Ziemiokupu“. Obchodzą sale zniszczone, zawalone gruzami, i wspominają niedawne dzieje. Spotkaliśmy Polaka, mieszkańca Dubna, który co tylko tu powrócił. I on ma tu wspomnienia: z jego domu nie pozostało ani śladu, nie pozostało ani jednej belki: poszły na okopy i na opał.

Uważałem, że ów Polak nie wiedział, co ma ze sobą zrobić, czy pozostać w mieście, czy wrócić do stanu „uchodźcy“, który ma zawsze jaką taką opiekę.

Dawniej byli „uchodźcy“, dzisiaj zjawiają się „powrotowcy“. Są ich już setki, a wkrótce będą tysiące. Czy znajdą swoje posiedliska? Czy poznają miejsca, gdzie stały ich domy?

Przed paru godzinami widziałem takich „powrotowców“. Spotkałem sześciu włościan w drodze z Łucka do Dubna. Zaledwie posłyszeli, że Austryacy odeszli, wybrali się z pod Żytomierza na zwiady. W wiosce swojej odnaleźli połowę kościółka, a z chat i zagród ani śladu. Na miejscu wsi okopy, kurytarze podziemne, „lisie nory“.

Taka jest wojna obecna, nie mająca żadnego podobieństwa do poprzednich. Po dawnych pozostały popioły, fundamenta, resztki pieców na znak dla właściciela, dzisiaj nie pozostanie nic, tylko ziemia rozwarta“.

KRONIKA.

Z miasta.

Ważne rozporządzenie szkolne. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie zezwalające uczniom szkół średnich na składanie egzaminów poprawczych — po wakacyach. W tej sprawie pojawiły się w pismach krakowskich notatki, w których powiedziano, że rozporządzenie ministerstwa oświaty nie odnosi się do Krakowa. Notatki te były niezgodne z prawdą. Reskrypt ministerstwa oświaty z dnia 15 czerwca 1916 l. 18546 brzmi wyraźnie, że ministerstwo — podobnie jak w roku poprzednim — zezwala, aby uczniowie gimnazyów klasycznych, realnych i szkół realnych, w których rok szkolny 1915/16 wcześniej się zakończył, a materyał naukowy nie został wyczerpany, lub w klasach których częstsze zmiany nauczycieli, względnie przerwy w nauce spowodowały dla uczniów pewne trudności — dopuszczeni byli z początkiem nowego roku szkolnego do egzaminu poprawczego, jeżeli w minionym roku z dwóch lub więcej przedmiotów mieli postęp niedostateczny, a praca, pilność i zachowanie się ich usprawiedliwia to wyjątkowe traktowanie. Uczniowie chcący być dopuszczeni do egzaminu poprawczego, mają wnieść prośby do Dyrekcyi swego Zakładu. Z treści reskryptu wynika jasno, że dotyczy on również szkół krakowskich.

Poszukiwanie lokalów na szkoły. Gmina m. Krakowa poszukuje oprócz wczoraj ogłoszonych jeszcze jednego lub dwóch lokalów w dzielnicy XXII w Podgórzu na pomieszczenie szkół miejskich.

Zniżka cen mięsa. W dniu dzisiejszym ogłosił Magistrat nową taryfę maksymalną, która zawiera zapowiedzianą zniżkę cen mięsa wołowego. Obniżka — jak to już donosiliśmy — jest nieznaczną i wynosi zaledwie 8 do 20 halerzy na kilogramie. W szczególności nowe ceny mięsa opiewają:

Mięso pierwszej jakości: krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka z dokładką 6.88 (7.04), krzyżówka, zrazówka bez dokładki 4.48 (4.56), szponder, górna sztuka i mostek 5.36 (5.44). Mięso drugiej jakości: krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka z dokładką 5.16 (5.40), krzyżówka, zrazówka bez dokładki 5.60 (5.80), szponder, górna sztuka i mostek 4.64 (4.80). Cyfry podane w nawiasach oznaczają ceny dotychczas obowiązujące. Ponadto w nowej taryfie ustalono cenę węgla pruskiego, która wynosi za centar cłowy: w składach 2.20 K, z dostawą do domu 2.48 K. Ceny innych artykułów pozostały w taryfie niezmienione.

Nowe banknoty 10-cio koronowe. W dniu 24. lipca 1916 rozpocznie Bank austro-węgierski w swoich zakładach głównych we Wiedniu i w Budapeszcie jakoteż we wszystkich filiach wydawanie biletów bankowych 10-koronowych z datą 2. stycznia 1915. — Postanowienia, tyczące się wycofania i wymiany obecnie w obiegu będących biletów bankowych 10-koronowych z datą 2. stycznia 1904, będą w swoim czasie osobno do wiadomości podane.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj melodyjny „Baron Cygański“ z pp. H. Lowczyńską, L. Jaworzyńską, A. Zimajer, Z. Sienkiewiczową, H. Zatheyem, J. Stępniowskim, A. Połeńskim, A. Isakowiczem i in. w rolach głównych. Piękne dzieło J. Straussa w oprawie sceny miejskiej zdobyło znaczny sukces i niewątpliwie obecne powtórzenie spotka się z gorącem przyjęciem amatorów lżejszych utworów muzycznych, jakimi nasza opera przeplata swój poważny repertuar. — W piątek teatr zamknięty, a w sobotę powtórzenie „Fausta“ z gościnnymi występami znakomitych sił zamiejscowych. Obok słyszanej już w partyi Małgorzaty świetnej primadonny warszawskiej p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej i tenora czeskiego p. Leona Geitlera w sobotniem przedstawieniu da się poznać naszej publiczności wybitny śpiewak wiedeński p. Józef Manowardo, pierwszy basista opery ludowej, niezrównany w partyi Mefistofelesa.

Pomyłka druku. W sprawozdaniu „Z opery“ w dzisiejszym rannym numerze zaszła w ostatnim wierszu pomyłka druku. Sprawozdawca pragnie wprawdzie, ażeby dźwięki orkiestry Tow. operowego były „cudne“, niemniej jednak chciał stwierdzić, że — na razie — wypływają z niej coraz częściej tylko ładne brzmienia.

Koncert Pepy Bartonia. Jak już donosiliśmy, w piątek odbędzie się w sali tutejszego Sokoła jedyny w tym sezonie koncert młodocianego skrzypka czeskiego Pepy Bartonia. Utalentowany wirtuoz grać będzie tym razem na rzecz kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich, a szlachetny ten cel, jakoteż niezwykły program produkcyi zapewniają koncertowi powodzenie podobne poprzednim jego występom. Pepa Bartoń grać będzie popisowy swój repertuar: „Koncert A-dur“ — Mozarta, „Sonatę VI“ — S. Bacha, P. Sarassatego „Carmen fantasie“ i utwory czeskich kompozytorów, studyowane pod kierunkiem jego mistrza Sevćika. Obok artysty wystąpi wytworna pianistka p. Marya Heller-Sadecka, akompaniująca nadto artyście.

Herbaciarnia ludowa miejska przy ul. Reformackiej l. 3 wydaje herbatę, mleko i kawę po cenach następujących: szklanka czystej herbaty 5 hal., szklanka herbaty z cytryną 7 hal., szklanka herbaty z mlekiem 9 hal., szklanka mleka (słodkiego lub kwaśnego) 18 hal., filiżanka kawy z mlekiem 16 hal. Herbaciarnia sprzedaje ponadto za kartami chlebowemi 1 kg. bochenki chleba, wypiekane w miejskiej piekarni. — Lokal otwarty w dnie powszednie od godz. 7 rano do 8 wieczorem (z przerwą w południe od godz. 1.30 do 2.30). W niedziele i święta lokal otwarty od godz. 7 rano do 2 popołudniu.

Z Polski i ze świata.

Pożegnanie prof. Kallenbacha. Z Warszawy donoszą: W tych dniach odbyło się uroczyste pożegnanie prof. uniw. Dra Józefa Kallenbacha. Wieczorem odbyło się zebranie, na którem pożegnał prof. Kallenbacha rektor i senat akademicki. Głos zabierali: J. E. kurator uniwersytetu hr. Hutten Czapski, rektor i dziekan wydziału filozoficznego A. Kryński. Mowcy wyrazili głębokie ubolewanie, że stan zdrowia zmusza prof. Kallenbacha po jednorocznej bardzo owocnej działalności na uniwersytecie warszawskim do opuszczenia stanowiska, podnosząc jego zasługi. W odpowiedzi zaznaczył prof. Kallenbach, że sprawiło mu to wielką radość, że przynajmniej przez jeden rok mógł współdziałać w wielkiem dziele odrodzenia uniwersytetu polskiego w Warszawie. W uczcie, urządzonej na cześć prof. Kallenbacha wzięli też udział rektor Dr Dembiński i radca dworu Dr Ignacy Rosner. Prof. Kallenbach po powrocie do zdrowia rozpocznie w październiku b. r. wykłady na uniwersytecie lwowskim.

50-lecie „Gazety lekarskiej“. W „Kuryerze warsz.“ czytamy: Dnia 7 lipca b. r. ukończyła zasłużona „Gazeta lekarska“ 50 lat swego pracowitego istnienia, swej niezmordowanej działalności na polu zawodowego piśmiennictwa lekarskiego.

„W pięćdziesiątą rocznicę trwania swego na posterunku — jak pisze w słowie wstępnem do numeru jubileuszowego redaktor Dr W. Starkiewicz — „Gazeta lekarska“ wita czytelników dawnem hasłem, któremu zawsze wiernie starała się służyć: budzenia i rozwijania samoistnej nauki polskiej“.

„W dn. 7 lipca 1866 r. ukazał się jej pierwszy numer. Podpisywał pismo, jako redaktor odpowiedzialny, prof. Henryk Łuczkiewicz. Rozwój wydawniczy „Gazety“ różne przechodził koleje, co jednak nie obniżyło jej poziomu i treści. Borykała się z trudnościami nakładowemi, z któremi walczyć musiała i musi większość czasopism polskich, służbie naukowej oddanych. Dziś wszelako byt wydawniczy „Gazety“, jak mniemać należy, ugruntował się już mocno: w chwili obecnej grono współwłaścicieli, a zarazem współpracowników stałych i członków redakcyi „Gazety“, składa się z 71 osób. Obecnie redaktorem i wydawcą jest Dr W. Szumlański. W ciągu półwiekowego istnienia swego zebrała „Gazeta“ plon obfity, w nagrodę trudu umiejętnego i wytrwałego. W „Gazecie“ i dzięki „Gazecie“ wyżłobił sobie głębokie łożysko prąd samodzielnej myśli i pracy polskiej w niezmiernie ważnej gałęzi nauk lekarskich. Powstała i umocniła się placówka pierwszorzędnego znaczenia, już nietylko naukowego, lecz i ogólno-narodowego. Bliżej „Gazety“ stojące koła zawsze odczuwały jej silnie drgające tętno miłości ku Ojczyźnie, na której ołtarzach, w miłości i ofierze serdecznej, składali swój niepośledni dorobek naukowy, redaktorzy i pracownicy „Gazety“, jako polscy uczeni i polscy lekarze.

„Za wszystkie te zasługi — kończy „Kuryer Warsz.“ — składa „Gazecie“ świat lekarski, a za nim cały światły ogół polski, serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy, poczętej dla zbogacenia ojczystej skarbnicy wiedzy“.

Krwawa bójka o tytoń. W „Kur. lwow.“ czytamy: W potoku na Wulce kąpało się przed paru dniami wieczorem kilku wyrostków i po kąpieli postanowiło zapalić papierosa. Przy tej sposobności powstała między nimi sprzeczka o tytoń, wreszcie bójka na noże. Fatalnie wyszedł z teej bójki 17-letni Stanisław Czmer, bo jeden z przeciwników przebił mu nożem płuco i udo. Ciężko rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, poczem odwiozło go do szpitala. O tak trudny do zdobycia tytoń zaczyna się więc już lać krew. Między dorosłymi, jak słychać, dotąd podobnych walk nie było.

Wyroki na bandytów. „D. Warsch. Ztg.“ ogłasza: Rosyjscy poddani: Marceli Kiełczewski, murarz z Pruszkowa, Stefan Doliński murarz z Pruszkowa, Andrzej Doliński murarz ze Żbikowa, wyrokiem sądu polowego przy ces. niem. wojennym urzędzie gubernialnym w Grodzisku z dnia 27. czerwca 1916 r. skazani zostali na śmierć, ponieważ posiadali broń i używali jej do napadów rabunkowych.

Fałszywe ruble. W Warszawie, a zapewne i na prowincyi, ukazują się często w obiegu fałszywe ruble papierowe. Podrobienie jest dość zręczne i na pierwszy rzut oka fałszywy rubel nie różni się rażąco od autentycznego banknota jednorublowego, zwłaszcza na stronie żółtej. Natomiast na stronie ciemno-niebieskiej, zadrukowanej, różnica jest łatwiej dostrzegalna, gdyż barwa tła jest jaśniejsza, winiety zaś i druk wykonane są niedokładnie.

Chleb bez domieszki ziemniaków. Pisma poznańskie donoszą: Według doniesienia wojennego urzędu żywnościowego toczą się obecnie narady nad nowem zarządzeniem, przewidującem zakaz używania ziemniaków do wypiekania chleba.

Firma: JÓZEF MASSAR W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 15. Poleca na sezon letni: Jedwabie, płótna, batysty, zefiry itd. Gotową konfekcyę dla panienek i chłopców. Magazyu otwarty od 7-mej rano do 1-szej w południe, od 3-ciej popołudniu do 7-mej wieczór.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K,** przy **powtórzeniach po 1 K 50 h za raz** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Władysław Samorek w Zołotonoszy Połtawskiej gub., Błagowieszczenskaja Nr 7, jest proszony o to, aby zawiadomił swoją rodzinę za pośrednictwem ogłoszenia w „Dzienniku Kijowskim“, czy zdrów i gdzie będzie mieszkał od 14 lipca. Klementowice ocalały, wszyscy zdrowi. Inne pisma, zwłaszcza „Dziennik Kijowski“ będą łaskawe przedrukować. 2076

Bolesława Cybulskiego, zajmującego posadę w „Sklepach oficerskich“ ewakuowanych z Warszawy do Moskwy, zawiadamia żona, że jest zdrowa wraz z dziećmi, sklep musiała zamknąć i z całym domem przenosi się do Lublina do syna Teodora na stałe mieszkanie. Henio jest wikaryuszem w Bełżycach. Dotąd nie miałam żadnego listu od Ciebie. Wszyscy niespokojni prosimy o jakąkolwiek wiadomość o sobie tąż samą drogą. — Wszystkie pisma, szczególnie w Moskwie wydawane, w polskim czy rosyjskim języku, proszą bardzo uprzejmie o powtórzenie niniejszego. **Anastazya Cybulska.** 2077

Stanisława Wilczyńskiego z Lublina, obecnie urzędującego na stacyi Iksza, północnych rosyjskich kolei, zawiadamia żona wraz z córką o swojem zdrowiu. Listy pisane do nas otrzymaliśmy. 2078

Wacław Dzierżanowski w Moskwie, Aleksandrowskaja Nr 8 m. 19, jest proszony o to, aby zawiadomił żonę i chorą córkę, co się dzieje z maszynistą Lubelskim, **Konstantym Wilczyńskim,** od którego nie ma najmniejszej wiadomości od czasu wyjazdu z Lublina. 2079

Wiktor Wyszomirski z Lublina, obecnie pomocnik naczelnika trackyi Zabajkalskiej kolei, jest proszony o to, aby zawiadomił żonę i chorą córkę, co się dzieje z maszynistą Lubelskim. **Konstantym Wilczyńskim,** od którego nie ma najmniejszej wiadomości od czasu wyjazdu z Lublina. 2080

Zygmunt Miszewski w Moskwie, Butyrska Nr 73 m. 13, jest proszony o zawiadomienie, gdzie są i czy zdrowi Chyczewska, Jasińscy, Stanisławowie Sitkowscy. Myśmy wszyscy zdrowi. U Wacława ciężkie położenie. Prosimy o pomoc dla Matki. 2081

Marya Poncyliusz, Warszawa Praga, zawiadamia Jana Poncyliusza w Moskwie, róg Iwanowskiej Sokolniczej, że wszyscy zdrowi. Stefcia jest z dziećmi w Rosyi. Lokatorzy nie płacą. Jest nam ciężko. 1880

Michalina Karwacka, Warszawa, Smolna 20, zawiadamia Natalię Kordecką w gub. Orłowskiej, zakłady słodowe Radića (inżyn. Pawłowski), że wszyscy zdrowi, oczekują wiadomości i powrotu, całują Was i tęsknią. 1881

Borowiak, Warszawa, Krucza 25, zawiadamia, że wszyscy zdrowi, prosi o wiadomość o Józefie Borowiaku stud. Politechniki, który 4 sierpnia 1915 wyjechał. Nie mamy żadnych wiadomości. 1882

Rodziny Bronowskich, Czarnowskich, Gołembiowskich, Warszawa, Środkowa 21, zawiadamiają swych mężów w Jekaterynosławiu warsztaty gł. kolei, że mieszkają jak dawniej, są zdrowi i proszą o wiadomość o Tadeuszu. 1883

Justyna zawiadamia **Józefa Ochymowicza** w Moskwie, że wszyscy u Mrozowskich są zdrowi. Dzieci potrzebują ubrania. Gdzie jest Genia? Wrzos zanika. Mateuszowie zapytują o zdrowie. Gospodarz Kossowskich chce mieszkanie zmniejszyć. 1884

Stefania Zalewska, Warszawa, Mazowiecka 12, zawiadamia Karolinę Zalewską w Kijowie, Mstywitówka, Wieś Helenówka Piasecka, że wszyscy są zdrowi. Prosi o wiadomość przez „Głos Narodu“ w Krakowie. 1885

Józef Niesiołowski z żoną, Warszawa, Wilcza 22, zawiadamia Pawła Winnickiego w Odessie, że wszyscy są zdrowi, proszą o wiadomości tą samą drogą. Czy matka żyje? 1886

Rodzina Pierzchlowiczów, Warszawa, Złota 56, donosi Wacławowi Kuleszy w Moskwie, Milutyński pereułok 18, że wiadomość otrzymali Są zdrowi; Józek daje lekcye, na Chłodnej dobrze. Zdzisław i Marya Leśniewska umarli. Fronczka w Moskwie, Pereczystieenka 10, zawiadamiamy, że wszyscy Wasi zdrowi Oczekujemy wadoimości. 1887

Zygmunt Rief Warszawa, zawiadamia Karola Schotta w Woroneżu i Franciszkę Wyrewską w Moskwie, że wszyscy zdrowi i proszą o wiadomość o bracie Henryku. Adres Glińskiej: Wilno, ul. Tatarska 19. 1888

Soharska, Warszawa-Praga, Kępna 17, zawiadamia ojca i męża w Moskwie 3, Samiotioczny zaułek 6 m. 13, że Zosia, Eliza, Jadwiga i Dziadzia są zdrowe. 1889

Janina Pokorny, Warszawa, Waliców 10, zawiadamia rodzinę Cybulskich, Glezmera, Stanisława Pokornego w Moskwie, Wielka Ordynka 7 m. 14, że matka Feliksa Ohde, 8 grudnia umarła. Wszyscy inni są zdrowi: Przyślijcie pieniędzy. 1890

Walentyna Esman, Warszawa, Koszykowa 3, prosi Polskie Towarzystwo ofiar wojennych w Kijowie, Czernichowie i Odessie o Karolu Appel, profesorze V. warszawskiego gimnazyum i o Zofii Appel. Wszyscy zdrowi; proszą o wiadomości przez „Głos Narodu“ w Krakowie. 1891

Salomea Ratajewska, Warszawa-Praga, Mińska 11 — uprasza Zarząd kolei Brześć — o wiadomość o jej mężu, konduktorze Władysławie Ratajewskim. Wszyscy zdrowi, proszą o pomoc pieniężną. 1892

Krassowski z żoną, Warszawa, Widok 22, zawiadamia Irenę Rapacką, gub. Kijowska, fabryka cukru Dziunków, że wszyscy zdrowi. Rodzice w Podgajku, Karol w Krakowie na medycynie. Proszą o wiadomości o wszystkich. 1893

Janina Jaszcz, Warszawa, Żórawia 15, zawiadamia swego męża Kazimierza Jaszcza, studenta politechniki w Kijowie, oddział kolejowy, że wszyscy wraz z ojcem zdrowi. Odpowiedź przez „Głos Narodu“ w Krakowie. 1894

Anna Sokołowska zawiadamia rodziców S. J. Sokołowskich w Mohilewskiej gub., Orszańskim powiecie że jest zdrowa, mieszka w Kieleckiej gub i prosi o wiadomość z domu. Gazety, wychodzące w Rosyi uprasza się o przedrukowanie. 1666

Helena Różycka z Lublina, Kalinowszczyzna, zawiadamia swego męża Władysława Różyckiego, przebywającego w Moskwie, Ułański Pereułok Nr 7 m. 21, że jest zdrową, wraz z bratem prowadzi interes. Bardzo niespokojna o męża. Prosi o wiadomość o nim i o Jurku. Uprasza pana Czesława Rakowskiego, przebywającego w Moskwie o zawiadomienie męża. Pisma w Moskwie proszone o przedruk. 1751

Bieliński Ryszard w Warszawie, Piękna 32, zawiadamia że czytał ogłoszenie. Synowa i wnuczka zdrowe. Usilnie proszą, Socharskiego w Moskwie 3, Samotieszny zaułek 6 m. 13, aby zawiadomić siostrę Janinę Bielińską, znajdującą się w majątku Bożyn, państwa Focht, poczta Berezyna, pow. Ihumeński, gub. Mińska, że wszyscy zdrowi; Mama i Roman mieszkają ze mną. Błagam o wiadomość o siostrze, bracie Władysławie i Ojcu tą samą drogą. 1850

Marya Dębnicka, Warszawa, Polna 70, zawiadamia Dra Józefa Dębnickiego, ewakuowanego z lecznicą Teresina, Józefa Werpechowskiego prof. Łomżyńskiego gimnazyum, i Antoniego Orszag w Charkowie, **że wszyscy są** zdrowi i oczekują wiadomości i pieniędzy. Lala i Jędruś są zdrowi. 1928

Helena Juchniewicz, Warszawa, Ordynacka 8 m. 19, zawiadamia swego **męża Dra Wiktora** Juchniewicza, że wiadomość o nim otrzymała przez „Głos Narodu“. Jest zdrowa, mieszka stale u rodziców. Prosi o dalsze wiadomości. Mąż Jadzi Rafalskiej umarł na wiosnę. Rodzice w Białej zdrowi. 1929

Waleryan i Stefania Kuropatwińscy, Warszawa, Nowogrodzka 42, zawiadamiają dra Kuropatwińskiego, poczta Kadiewka, gub Ekaterynosławska, że wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości o nim. Franiu z żoną i Terlikowskim, ewakuowanym urzędniku kolejowym. 1926

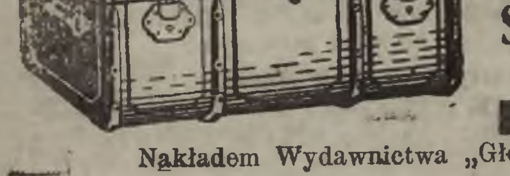
Teofil i Marya Kapp, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr 51, proszą hr. Siewersa, dyrektora komory celnej w Nieszawie zamieszkałego w Moskwie, albo Polskie Tow. nies. pomocy ofiarom wojny o wiadomość o Władysławie Stępkowskim, inżynierze komory celnej w Nieszawie, jego żonie i synach i siostrze Anastazyi z córkami. U nas i u Stępkowskich wszyscy zdrowi. 1927

Julia i Janina Wesołowskie, Warszawa, Wilcza 42 m. 8, zawiadamiają Michała Wesołowskiego w Moskwie, Sadowa Tryumfalna 7, że są zdrowe. Zajęte są w szkole. Jan Bronisławski zdrów, mieszka w Warszawie pod dawnym adresem. 1924

Gdyby ktoś coś wiedział o **Feliksie i Konradzie Wierzbowskich,** zamieszkałych w Rosyi, zechce łaskawie donieść zrozpaczonej żonie i matce w Pułtusku gub. Warszawskiej. Dzienniki uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1925

Maryanna, Roman, Konopka, Marya Horn, dzieci, Warszawa, Miedziana 15, zawiadamiają Józefa Konopkę, Eugeniusza Horna, Moskwa, Ujemcicka 33/9, że są w krytycznem położeniu. Dzieci chore, potrzebujemy pieniędzy. Rodzina zdrowa. Marya zapytuje o Romana. 1922

Józef Kłos z Warszawy i Władysław z Łodzi, zawiadamiają Lucyana Kłosa w Nowo-Dnieprowsku gub Ekaterynosławskiej, że wiadomość otrzymali. Wszyscy są zdrowi. Ojciec Lucyany w lutym umarł 1923



NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD :-: KUFRÓW, WALIZ, TORB, NECESERÓW :-: TOREBEK damskich ◎ PORTMONETEK ◎ PŁASZCZY gumowych ◎◎◎◎◎ PARASOLI, ◎ PAPIEROŚNIC, ◎ PORTFELI. ◎◎◎◎◎ Anastazy FRONCZ Kraków, FLORYAŃSKA L. 17.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.